

11.06.2018, 16:03 Luksemburg (PAP)

Polska apeluje o przyspieszenie prac nad dyrektywą ws. Nord Stream 2 (opis)

Polska na poniedziałkowym spotkaniu ministrów ds. energii krajów Unii Europejskiej w Luksemburgu zaapelowała o przyspieszenie prac nad nowelizacją dyrektywy gazowej, która wymierzona jest w projekt gazociągu Nord Stream 2.

Do apelu dołączyło 10 innych krajów UE; z kolei przeciwko szybkim pracom wypowiedziały się cztery państwa, w tym Niemcy.

Choć Parlament Europejski przedstawił już swoje stanowisko w sprawie nowych przepisów, to w Radzie UE prace toczą się wolno. Za tempo odpowiada prezydencja bułgarska. Bułgarzy tłumaczą to m.in. tym, że istnieją wątpliwości prawne co do kształtu nowych przepisów, a to wpływa na różnice zdań wśród krajów unijnych.

"Polska podniosła kwestie nowelizacji dyrektywy gazowej i konieczności jak najszybszego przejścia do fazy politycznej. Zostaliśmy w tym poparci. W sumie 11 krajów, razem z Polską, opowiedziało się za tym, że dyrektywa gazowa jest już projektem, który należałoby skierować do dyskusji politycznej" – powiedział wiceminister energii Michał Kurtyka.

"Polska została wsparta w naszym sposobie myślenia na temat konieczności nowelizacji dyrektywy gazowej. (...) Jesteśmy głęboko przekonani, że jeśli chodzi o nowelizację dyrektywy gazowej, musimy iść do przodu jak najszybciej. (...) Oczekujemy nie słów, ale czynów" - dodał wiceminister.

Jak mówił, jest to "ważny sygnał dla bułgarskiej prezydencji, która w tym momencie dzierży w swoich dłoniach przyszłość tego dokumentu". "Ona zdecyduje, kiedy zostanie on przekazany do dyskusji na poziomie COREPER-u (ambasadorów krajów UE - PAP). (...) Zobaczymy, w jaki sposób prezydencja bułgarska weźmie pod uwagę to, że 11 krajów UE, Komisja Europejska, ale również PE oczekują, aby prace nad dyrektywą gazową przyspieszyły" - zaznaczył.

Kurtyka zaznaczył, że część krajów uważa inaczej niż te 11, które opowiedziało się za szybkim procedowaniem. "To są cztery kraje. Nie będzie żadnym zaskoczeniem, (...) jeśli powiem, że w tej grupie są Niemcy" – dodał.

Według źródeł PAP przeciwko szybkiemu procedowaniu dyrektywy opowiedziały się także: Austria, Belgia i Holandia. Niemcy - jak poinformował PAP unijny dyplomata - na poniedziałkowym spotkaniu podnosiły, że wkrótce mają rozpocząć się rozmowy między Rosją, Ukrainą i KE o przyszłości tranzytu gazu przez Ukrainę po wygaśnięciu umowy na przesył, a

"wejście w życie dyrektywy mogłoby osłabić pozycję negocjacyjną KE w tych rozmowach".

Dlatego - jak dodało źródło - niemiecki minister argumentował, że dyrektywa powinna być elementem tych negocjacji, a prace nad nią nie powinny przyspieszać. Wskazywał też m.in. na konieczność prowadzenia dalszych analiz.

"My uważamy, że kwestie dyrektywy gazowej i tranzytu przez Ukrainę powinny iść osobnym torem, że to są kwestie, których nie powinniśmy łączyć. Łączenie ich doprowadzi tylko i wyłącznie do osłabiania możliwości negocjacyjnych. Niemcy uważają odwrotnie. Stąd głos niemiecki koncentruje się na kwestii zagwarantowania tranzytu przez Ukrainę. Naszym zdaniem w kontekście faktu, iż społeczność międzynarodowa nie jest w stanie zagwarantować nienaruszalności granic na Ukrainie, trudno oczekiwać jasnych i przejrzystych, a przede wszystkim wiarygodnych deklaracji co do tego, że zostanie utrzymany przez Ukrainę tranzyt" - podkreślił Kurtyka.

Projekt zmian dyrektywy ma kluczowe znaczenie dla europejskiego rynku gazu - wprowadzone zmiany mają jednoznacznie wskazać, że podmorskie części gazociągów na terytorium UE podlegają przepisom trzeciego pakietu energetycznego. Jeśli takie przepisy zostałyby przyjęte, to mogłyby zagrozić opłacalności projektu Nord Stream 2. To jednak gra z czasem, bo budowa gazociągu już się rozpoczęła, a praca nad nowymi przepisami idzie opieszale. Część ekspertów wskazuje, że spowolnienie prac może spowodować, iż gazociąg powstanie, zanim nowe prawo wejdzie w życie.

Komisja Europejska przedstawiła propozycje nowelizacji dyrektywy gazowej w listopadzie 2017 roku. Projekt musi być zaakceptowany przez kraje członkowskie, żeby mógł trafić do negocjacji z PE, który już nowe przepisy poparł. Dlatego po decyzji krajów ostateczny kształt dyrektywy mógłby zostać zaakceptowany dość szybko.

Przeciągnięcie sprawy do czasu, kiedy przewodnictwo w UE obejmie Austria, czyli do lipca, byłoby fatalne z punktu widzenia krajów opowiadających się za zaostrzeniem przepisów. W Brukseli nikt nie ma wątpliwości, że Wiedeń, w którego interesie leży, by Nord Stream 2 powstał (w projekt jest zaangażowana austriacka spółka OMV), nie będzie skłonny do szybkiej pracy nad nowymi przepisami.

Z Luksemburga Łukasz Osiński (PAP)

luo/ ulb/ kar/ mmu/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.